Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

1936 Nowy Sącz Rok VIII

Nr 32

niedziela 9-go sierpnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Mgr. ZBIGNIEW TRYBULSKI

Reforma rolna

Nowosieleckie uroczystości Pyrzowe wyniosły na czoło aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych sprawę wsi, — problem, nad którym niejednokrotnie przechodziło się do porządku dziennego, nie bacząc, że jest to sprawa ogromnej większości społeczeństwa. Politycznym żądaniom ludności wiejskiej zgrupowanej w Stronnictwie Ludowem, przeciwstawił rząd program reformy rolnej, która ma iść po linji spotęgowania środków dotychczas w tej dziedzinie stosowanych. Nie zatrzymując się nad politycznemi skutkami tej akcji, pragnę zwrócić uwagę na czysto gospodarczą stronę problemu. Otóż jeżeli chodzi o ustrój rolny Polski, a w szczególności województw południowych i wschodnich, to jest on niemal najgorszym w Europie. Wśród ludności wiejskiej jest 31 proc. bezrolnych; przeszło 65 proc. gospodarstw o powierzchni poniżej 5 ha; około 47 proc. gospodarstw w szachownicy, a wreszcie minimalna wydajność, oto tragiczny obraz naszej struktury rolnej. Konieczność reformy ustroju rolnego już od zarania niepodległości znalazła zrozumienie i w wyniku uchwały sejmowej z dn. 10 lipca 1919 r. ustawy późniejsze określiły zasady reformy rolnej, która miała iść w kierunku parcelacji, regulacji i meljoracji.

Potrzeba parcelacji, której zasadniczo podlegają gospodarstwa ponad 180 ha, wypływała z istnienia olbrzymiej ilości bezrolnych i małorolnych

Gospodarstwa:	Ilość:	Obszar:
małe 0 – 20 ha:	96.7 proc.	45.6 proc.
średn. 20 – 100 ha:	2 7 „	9.6 „
wielkie ponad 100 ha:	0.6 „	44.8 „

Widzimy więc, że z jednej strony mamy ogromną ilość gospodarstw małych — z drugiej znaczną powierzchnię zajmują gospodarstwa wielkie, zaś na gospodarstwa średnie zostaje ledwo niecałe 10 proc. Otóż

parcelacja gospodarstw wielkich winna mieć właśnie na celu stworzenie średniej własności ziemskiej,

jako gwarantującej najracjonalniejszy rozwój gospodarki rolnej. Jeżeli jednakowoż zważymy, że w latach 1919—1935 rozparcelowano ogółem zaledwie 1/4 gruntów podlegających parcelacji, to widzimy, że parcelacja zawiodła. Z rozparcelowanych 2.326 tys. ha. między 628 tys. nabywców, nie może absolutnie powstać zdolna do racjonalnej gospodarki własność średnia, skoro na jednego nabywcę wypada przeciętnie zaledwie 3—4 ha. Prace regulacyjne obejmują scalenie i likwidację serwitutów. Jest to problem niemniej ważny od parcelacji. Scalenie wiąże się z istnieniem szachownic, szczególnie gruntów małorol., co niedozwala gospodarstwom na stosowanie wymaganych dziś form pracy i nie pozwala im wznieść się na pożądany poziom produkcyjności. Szachownica rzadko spotykana w b. zaborze pruskim, potęguje się ku wschodowi. Wogóle obejmuje ona w Polsce 46.8 proc. gospodarstw. Akcja scaleniowa prowadzona już od 1918 r. objęła 589 tys. gospodarstw na obszarze 4.052 tys. ha., a więc prawie połowę gospodarstw będących w szachownicy. Tu więc rezultaty są nieco lepsze niż przy parcelacji. Ważną

bolączką gospodarstw rolnych w Polsce są serwituty

czyli służebności np. pastwiskowe, rybołostwa, leśne, istniejące przeważnie w b. zaborze rosyjskim. Otóż w zakresie serwitutów, jako wynagrodzenie za ich zniesienie wydzielono w większej własności 573 tys. ha. Wreszcie o ile chodzi o roboty meljoracyjne, to przeprowadza się je przedewszystkiem w zakresie budowy wałów ochronnych, które mają na celu obronę nizinnych terenów od powodzi oraz regulację mniejszych rzek, a także w kierunku lepszego zagospodarowania nadających się do tego nieużytków. Prace w tej dziedzinie obejmują około 60 tys. ha rocznie.

Tak więc ogólnie przedstawiają się dotychczasowe dosyć nikłe rezultaty reformy rolnej. Nowa ustawa, której projekt ma być Sejmowi przedstawiony, winna usunąć istniejące braki przez usprawnienie mechanizmu wykonania reformy skutkiem czego dotyczasowe bolączki naszej gospodarki w szybszem tempie mogłyby być usunięte, — przez wykorzystanie obniżki cen ziemi w kierunku zwiększenia rocznych kontyngentów parcelacyjnych, — przez stworzenie wystarczających na akcję reformy kredytów, — przez dążenie do stwarzania z rozparcelowanych obszarów własności średniej jedynie dającej rękojmię racjonalnej gospodarki, — przez wstrzymanie dalszego rozdrobnienia gospodarstw małych i średnich, — a wreszcie przez uwzględnienie wymogów polityki narodowościowej szczególnie na zachodnich i wschodnich rubieżach Polski. Realizująca te postulaty ustawa o reformie rolnej, może mimo, że myśl jej zrodziła się wyłącznie z przyczyn politycznych, stworzyć zdrowe podstawy pod dalszy rozwój gospodarczy Państwa.

—O—

Zjazd Górski w Sanoku zgromadzi przedstawicieli wszystkich regjonów górskich

Świetnie zapowiadający się Zjazd Górski w Sanoku w czasie od 14—17 sierpnia br. będzie obfitował w nielada atrakcje. Z napływających do Komitetu Głównego zgłoszeń grup regjonalnych wynika; iż tegoroczny Zjazd zgromadzi przedstawicieli wszystkich regjonów górskich od Olzy po Czeremosz włącznie.

Zobaczymy więc następujące grupy: cieszyńską, bialską, żywiecką, nowotarską, limanowską, szczawnicką, orawsko-spiską, zakopiańską, nowosądecką, sanocko-leską, gorlicką, jasielską, krośnieńską, turczańską, samborską, stryjską, dolinianśką, nadworniańską, kosowską i kołomyjską.

Jeśli dodamy do tego udział banderji konnej w strojach łemkowskich, liczącej 500 koni, następnie udział grupy łemkowskiej w popisowej imprezie pt. „Wesele łemkowskie“ i w wodewilu ludowym pt. „Pereszkoda“, to bez przesady możemy powiedzieć, iż Zjazd Górski w Sanoku będzie pierwszą na tak szeroką skalę zakrojoną rewją folkloru ludowego.

Całą okazałość i różnolitość strojów ludowych zobaczymy w dniu 15 sierpnia podczas niezwykle barwnej defilady regjonów przed Gen. Dyw. Kasprzyckim Tadeuszem, którego nazwisko i osoba tak dobrze jest już znana ludności górskiej po zeszłorocznem Święcie Gór w Zakopanem.

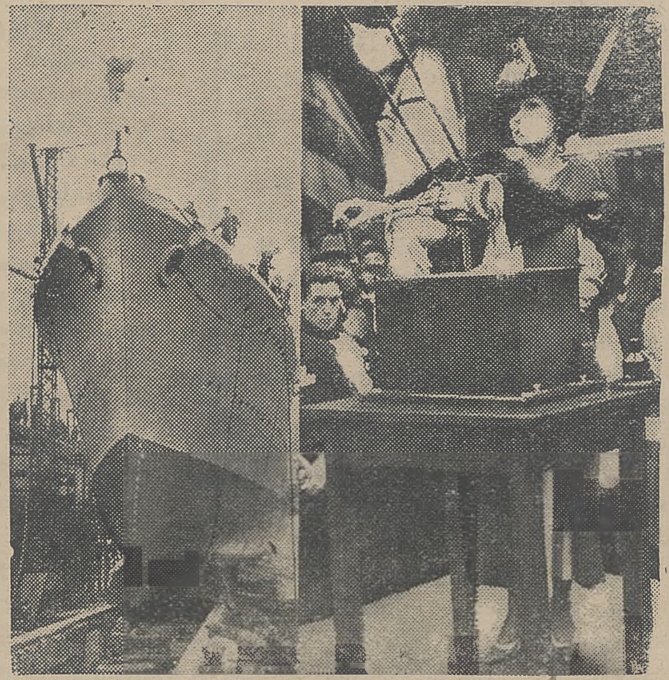
Komu więc nie obce są zagadnienia regjonalizmu górskiego w Polsce, kto nie widział przebogatego folkloru ludności góralskiej, ten niech spieszy do Sanoka na Zjazd Górski w czasie od 14—17 sierpnia br., gdyż będzie to jedyna okazja obejrzenia całej przebogatej swojszczyzny regjonów górskich w Polsce.

Zapewniona zniżka kolejowa w wysokości 66 proc. normalnej ceny biletu pozwoli niewątpliwie ogromnej liczbie obywateli na wyjazd do Sanoka, tembardziej, iż uczestnikowi Zjazdu przysługiwać będzie ponadto zniżka kolejowa z Turki do Krynicy.

W Sanoku więc nie powinno zabraknąć ani jednego z miłośników naszych regjonów górskich.

Nowy polski kontrtorpedowiec „Grom“

W stoczni firmy "White" w m. Cowes na wyspie Whight odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę wybudowanego w tej stoczni kontrtorpedowca polskiego „Grom“. Matką chrzestną była p. Wanda Poznańska, małżonka konsula gen. R. P. w Londynie. Na uroczystości tej obecni byli przedstawiciele Ambasady i Konsulatu Generalnego z konsulem gen. dr. Poznańskim na czele, admirał Świrski, ambasador Brytyjski w Warszawie Sir Howard William Kennard, przedstawiciele admiralicji brytyjskiej i władz miejscowych, oraz liczni reprezentanci kolonji polskiej. Przy dźwiękach hymnu angielskiego i polskiego, „Grom“ spuszczono na wodę po tradycyjnem „chrzczeniu“ go przez p. Poznańską. Taki sam kontrtorpedowiec „Błyskawica“ jest również wykańczany i spuszczony będzie na wodę w październiku br.



Na zdjęciu obok widzimy kontrtorpedowiec „Grom“ oraz kadłub kontrtorpedowca w momencie symbolicznego „chrztu“ przez p. Poznańską.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty za III-ci kwartał

OD REDAKCJI.

Wszelką korespondencję tak do Redakcji jak i Administracji „Głosu Podhala“ prosimy kierować na adres: „Redakcja i Administracja „Głosu Podhala“ w Nowym Sączu skrytka pocztowa 168“.

O nowe oblicze polskiej inteligencji

Młodzież wiejska walczy o prawo do nauki

Inteligencja nasza wywodzi swój rodowód z warstwy drobno i średnio szlacheckiej. Wielkie przemiany społeczno-gospodarcze i polityczne pierwszej połowy ubiegłego stulecia podważyły supremację ekonomiczną stanu szlacheckiego i skierowały znaczną część jego młodszej generacji ku wolnym zawodom oraz pracy w przemyśle i handlu.

Socjologiczny rodowód naszej inteligencji pozostawił wyraźne ślady w jej psychice. Z każdym dziesiątkiem lat napływały nowe siły, wychodzące z innych warstw społecznych, lecz wśród ogółu inteligencji trwają do dziś dnia pewne psychiczne nastawienia, których genezy należy szukać wśród tego stanu, z którego wywodzi się ona.

Niechęć do pionierskiej pracy w handlu i przemyśle, pęd do urzędów, częste niedocenianie pracy robotnika i rzemieślnika, jako nie posiadającej rzekomo arystokratycznego stempla wysiłku umysłowego — są to atawistyczne nawyki myślenia i odczuwania zbiorowego, nierzadkie wśród dzisiejszej inteligencji.

Tymczasem w życiu polskiem dokonywują się olbrzymie przemiany. Giną stopniowo ostatnie bastjony przywileju, wielkie zadania dziejowe stojące przed naszem państwem, wymagają konsolidacji wszystkich warstw społecznych we wspólnej pracy, której celem i motorem nie może być zysk materjalny jednostek lub zapewnienie uprzywilejowanego stanowiska jednej klasie, lecz dobra całego kraju. Coraz powszechniej jest rozumiany ten prawdziwy dogmat dzisiejszej chwili. Polska o tyle będzie silna i zdolna do prawdziwie mocarstwowego rozwoju we wszystkich dziedzinach, o ile podstawą życia polskiego stanie się praca wszystkich obywateli, związanych z Państwem nietylko równością obowiązku, lecz i równością praw.

W budownictwie nowej Polski muszą wziąć czynny udział wszystkie warstwy społeczne,

przedewszystkim chłop, stanowiący prawie 75 proc. ludności kraju, przez długie wieki naszej historji stanowiący państwowo bierną masę pańszczyźnianych niewolników.

Inteligencja rozumiana jako ogół przodowników we wszystkich dziedzinach pracy zbiorowej, winna być emanacją całego społeczeństwa, gdyż tylko wtenczas sprosta swojemu zadaniu i stanie się wyrazicielką dążeń, ideałów i psychiki wszystkich warstw narodu.

Warstwa włościańska bierze dotychczas bardzo mały udział w tworzeniu nowych kadr naszej inteligencji. Ilość młodzieży wiejskiej, studjująca w średnich i wyższych zakładach naukowych jest niewspółmierna ani z olbrzymim odsetkiem ludności rolniczej i jej rolą w życiu gospodarczem kraju, ani z tem dążeniem do oświaty i kultury, jakie żywiołowo ogarnia młode pokolenie wsi. Młodzież wiejska zdaje sobie sprawę, że dostęp do wyższej i średniej szkoły jest dla niej drogą awansu społeczną, konieczną do przebycia, aby swą świeżą krwią i niewyczerpanym jeszcze zapałem zasilić tę grupę, której z racji wiedzy i poziomu kultury przypada zadanie prowadzenia narodu i państwa ku lepszej przyszłości.

Zdobycie wykształcenia przez poszczególne jednostki ze środowiska wiejskiego nie rozwiązuje kwestji; jednostki te są zazwyczaj stracone dla wsi, zaś w nowem środowisku nie mogą dokonać żadnych istotnych przemian raczej dążą do zaklimatyzowania się w niem. Szkoła średnia i wyższa musi być otwartą dla ogółu młodzieży wiejskiej. Zdobywanie wiedzy i kultury przez młodzież chłopską musi stać się zjawiskiem masowem. Jedynie masowy napływ elementu chłopskiego do szeregów naszej inteligencji może jej nadać nowe oblicze: prawdziwej reprezentantki całego narodu, ściśle związanej z ludem aspiracjami, ideałami i wspólną pracą przy wspólnym warsztacie. Dla inteligencji wiejskiej istnieje olbrzymie pole pracy, wielki ugór, od przeorania którego zależy przyszłość Polski. Wieś polska posiada wprost niezmierzone potrzeby w zakresie gospodarczym, oświatowo-kulturalnym, inwestycyjnym etc. Tysiące agronomów, inżynierów, kupców, spółdzielców, lekarzy, adwokatów, nauczycieli znajdą twórczą pracę w dziele dźwignięcia wsi na wyższy poziom w każdej dziedzinie zbiorowego życia. Nietylko wytrwałości i wiedzy będzie wymagała ta praca; w jeszcze większym stopniu będzie potrzebna

ideowość ujmowania swych zadań, jako służby Polsce i ludowi.

Czyż inteligencja, wyrosła ze środowiska wiejskiego, zespolona z jego duchem i niedolą, nie jest najbardziej powołana do roli organizatorki i przodowniczki chłopstwa?

Udostępnienie dzieciom wsi szkół wszelkiego typu i poziomu będzie nietylko aktem sprawiedliwości w stosunku do młodzieży wiejskiej, lecz również prawdziwą demokratyzacją oświaty. Oczywiście, sprawę masowego udostępnienia średniej i wyższej szkoły młodzieży chłopskiej nie rozwiąże całkowicie konieczny dziś system stypendjów i bursy, gdyż dopiero podniesienie gospodarcze wsi umożliwi chłopu kształcenie dziecka, a młodemu absolwentowi znalezienie odpowiedniej pracy we własnem środowisku. Jednak już dziś musimy planowo i niezmordowanie usuwać te wszystkie zapory, jakie powstały na drodze dziecka chłopskiego do oświaty wskutek dzisiejszego załamania się naszego szkolnictwa.

Wieś nie posiada obecnie właściwie wysokozorganizowanej szkoły powszechnej, do szkół średnich dostaje się zaledwie nikły procent młodzieży wiejskiej, zubożały chłop nie ma środków na utrzymanie syna lub córki na stancji w mieście, ukończenie wyższego zakładu naukowego wymaga od studenta ze wsi heroicznych wysiłków, nierzadko lat najskrajniejszej nędzy.

Dźwignięcie wsi, kulturalne i gospodarcze, jest niemożliwe bez wykształcenia odpowiednich kadr przodowników i instruktorów w tej pracy. Kadry te musimy zacząć już tworzyć dziś. Rzeczywiste udostępnienie oświaty młodzieży wiejskiej winno stanowić kardynalną część akcji ratunku naszego szkolnictwa. Przedewszystkiem wieś musi posiadać odpowiednią ilość szkół powszechnych, o pełnej liczbie klas i nauczycieli, o należytym poziomie dydaktycznym i wychowawczym. Młodzież wiejska może znaleźć masowy dostęp do oświaty i kultury jedynie przez wysokozorganizowaną szkołę powszechną.

Z. MAZUR.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Moi współcześni Podhalanie

Nie myślcie Sz. Czytelnicy, że bezceremonjalnie tytuł zabrałem mojemu przyjacielowi, St. Przybyszewskiemu (1868—1927): „Moi współcześni“, ale... mnie zawdzięcza, ten tytuł, autor: „Mocnego człowieka“... Bowiem w roku 1913, w Monachjum, kiedy się mię spytał — jak zatytułować o ludziach, z którymi przeżył różne momenty — rzekłem: „moi współcześni“...

Na Podhalu, głównie w N. Sączu, Starym, Podegrodziu, a dalej w Limanowej i hen po Zakopane, a znów i dalej śląską granicą... przebyłem świat Podhala, pieszo, czy w latach młodości, iż mogę wymienić (jak później z pobytu wśród obcych, zagranicą, też moc ludzi „wielkich“ i „małych“...) setki ludzi, którzy — albo stawili posągi czynów, albo wcielili nazwiska w rozwój kultury i jutra Podhala... Zacznę od ludzi ze Starego Sącza (chociaż urodziłem się w Podegrodziu!), gdzie wcisnęły mi się w pamięć piękne postacie, jakie poniekąd umieszczę w: „Mieszczanach“... (powieść).

Nie zapomnę burmistrza, śp. Aleks. Pawlikowskiego. A już jego obszernej szafy, bibljotecznej, z której moc skorzystałem... Światły ten „włodarz“, marzył o... restauracji zabytków — więc wokół klasztoru św. Kingi, nadto, chciał ze Starego Sącza stworzyć uzdrowisko, wybudować parę hoteli, kolejkę do Popradu etc... Marzył! Słyszałem te, naprawdę piękne i szlachetne rozmowy jego, z moim śp. Ojcem, na temat: Starego Sącza, uzdrowiska i miasta dla całej Polski... Jego krewniak, lekarz, śp. Dr. Aleks. Chilewski, chciał zbudować: muzeum regjonalne w St. Sączu, w czem mu zacnie sekundował — też lekarz, dziwak, ale gorący patrjota i człowiek nauki, Dr. Gawałkiewicz... (autor licznych prac w dziedzinie lekarskiej, a zbieracz ziół leczniczych w Sączu i okolicy!). Z „szarych“ ludzi, mieszczan, naprawdę — wielu zapamiętałem, jako typy, z galerji patrjotów (nosili się w czamarze, wąs a la Sobieski i wzrok, niczem dzierżący buławy!), którzy śpiewali głośno: „Boże coś Polskę“, ufundowali skromny pomnik A. Mickiewicza, nazwali jedną z ulic tym wyrazem hołdu dla Wieszcza, a starali się o kulturę Starego Sącza, nie byle jaką... Ilekroć widzę: Skrzywanka, Cabalskiego, Krzemińskiego, Zielonkę, Glińskiego, Majewskiego, oraz innych — ciśnie mi się galerja patrycjatu miejskiego, ludzi serca i ideałów, nie na codzień, chociaż — ludzie ci, przeszli z widowni, ale... zostali w pieśni, zostali — jak bohaterowie homeryccy, ze swoją starosądecką Troją, w marzeniach — w poezji, jaką chyba... wieszcz ze Starego Sącza, kiedyś uczyni „arkę przymierza“, tych — romantycznych czasów, najpiękniejszego miasta w Polsce!

Był tam i... poeta, nazwiskiem: Stodoła-Stodolski... oraz drugi: „astronom“ — Banach! Typy „beskidzkie“... Poeta Stodolski, rymował dowcipnie, zaś astronom Banach — pouczał o Koperniku, czy... Galileuszu! —

Jeżeliby ktoś mierzył kulturę ówczesnych czasów, a porównał ją ze współczesnem ubóstwem duchowem, naprawdę, że w Starym Sączu, a znalazłby „uczonych“, choć z mianem... warjatów, już — mówiących „lingua doctorum“, zgoła uczenie! —

Miał Stary Sącz i rzeźbiarzy, rzeźbiących w drzewie! Wspomnę Lorka, (Lorek!) zapewne syna jakiegoś włoskiego włóczęgi, z XVI w., który „ukrył“ się w St. Sączu. O rysach twarzy italskich, Lorek, rzeźbił figury kościelne, przy olbrzymim talencie domorosłym, bogatej koncepcji. Jego: „stacje“, oryginalne, czy postacie Chrystusa, to nie dziwactwa Wowra, którego Zegadłowicz, a nazwał regjonalnym „artystą“, ile prace o sporej mierze i wierze, że: „drzewo jest najcenniejszym materjałem dla sztuki-rzeźby, w Polsce“.

A pracownia tego Lorka: olbrzymia stodoła, gdzie święci i Chrystus — obok słomy i siana, stworzyli coś tak bajecznie pięknego, iż biegałem do tej pracowni, jakby do galerji, Bóg wie, jakiej... Pozatem figurynki artystycznych aniołków, djabłów, bowiem Lorek „wyrzeźbił litanję do M. B., oraz w rzeźbie odtworzył: „Gorzkie żale“. Ten, arcyciekawy talent z pod korca i pod korcem starosądeckiej miary, zresztą zrozumiałej, zginął, aby odżyć..., chyba w jakiejś powieści, lub poemacie...

W swym czasie śp. Matka moja, uczęszczając do klasztoru P. P. Klarysek, natknęła na zakonnicę, która malowała przepiękne kwiaty, niczem Jordacus, wokół postaci: M. Boskiej, lub Chrystusa i św. Kingi. Te kwiaty (nazwiska zakonnicy nie pomnę!) — kiedy w galerji starej Pinakotelu, w Monachjum, siedziałem, przypomniały mi się. Skąd bowiem znała kunszt malarski zakonnica ze St. Sącza, w tak wielkiej skali artystycznej, naprawdę: Deus scit, ego nescio“... (Bóg wie, bo ja nie wiem!) Starosądeczanka, z talentem plastycznym i kolorem, wprost mistrzów flamandzkich!

Jeden z kapelanów S. S. Klarysek, śp. ks. Józef Kowalski, urządzający pierwsze „jasełka“ — w St. Sączu, zdołał gdzieś znaleźć, egzemplarz „misterjów o męce Pańskiej“ pióra, albo księdza, albo zakonnicy, ze Starego Sącza, a pochodzący z końca XVI wieku. Jako mały chłopiec, miałem „tego kruka białego“—w dłoniach, ba! czytałem wierszowane misterjum, nienazbyt już zrozumiałym językiem.. Niestety: mimo badań, szukań i nalegań, nie zdołałem tego „kruka“ złapać w cztery, kiedybym zbadał jego wartość, bezsprzecznie ogromną! kto wie, czy i w Starym Sączu, żyła tradycja misterjów, czy nie powstały tam też „arcydzieła“, jak później w Krakowie, dokoła, tej poezji religijnej, a w XVII w. rybałtowskiej...

O pieśniarzach ze Starego Sącza, o wielu twórcach różnych utworów innym razem.

Kraków.

Zjazd Górski w Sanoku

Turyści, którzy zechcą obserwować interesujące uroczystości „Zjazdu Górskiego" mogą korzystać z 33 proc. zniżek kolejowych przy przejeździe do Sanoka, oraz z bezpłatnego powrotu do stacji wyjazdowej na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, które będą wydawane w biurach podróży.

Dla tych osób, które w związku z pobytem w Sanoku zechcą poznać mało znane a piękne partje środkowej części naszych Karpat, karta uczestnictwa daje prawo do 50 proc. zniżki przy przejeździe z Sanoka do dowolnej stacji na trasie Sianki — Sambor — Nowy Sącz — Krynica. W tym wypadku bezpłatny powrót przysługuje nie z Sanoka, lecz ze stacji, do której dojechano z 50 proc. zniżką z Sanoka.

Szczegółowy wykaz wszystkich stacji objętych temi udogodnieniami, podany jest w kartach uczestnictwa. Ważność kart ustalona została na czas od 12 do 18 sierpnia br.

Hiszpanja w ogniu rewolucji



Reprodukujemy na naszem zdjęciu fragment ofenzywy wojsk powstańczych w górzystych okolicach Somossiery. Jak wiadomo, celem tego marszu jest zdobycie Madrytu.

Dworzec autobusowy w Szczawnicy

Jedna z najbardziej uczęszczanych i malowniczych miejscowości klimatycznych — Szczawnica, leżąca w sercu Pienin, pozbawiona jest, jak wiadomo, połączenia kolejowego. Komunikację utrzymują jedynie autobusy PKP. z Nowego Targu i Nowego Sącza, przewożąc po kilkaset osób dziennie. Mimo tak ożywionego ruchu, Szczawnica nie posiada należycie urządzonego dworca autobusowego.

Ten brak postanowiła usunąć Liga Popierania Turystyki przez sfinansowanie budowy stałego dworca, w którym znajdzie pomieszczenie również Biuro Informacyjno-Turystyczne.

Dla Szczawnicy, będącej ważnym punktem wyjściowym dla wycieczek górskich i turystyki kajakowej, zorganizowanie Biura Turystycznego stanowić będzie nowy etap w rozwoju tej pięknej miejscowości.

Uruchomienie komunikacji autobusowej Nowy Sącz — Krynica

Z dniem 30 lipca br. uruchomiona została komunikacja autobusowa na przestrzeni Nowy Sącz — Krynica, zastanowiona po spłonięciu 6-ciu autobusów w Zakopanem. Wedle rozkładu jazdy odchodzą autobusy PKP. z Nowego Sącza o 6.30, 10.48, 16.12, i 21.38, z Krynicy zaś o 6.10, 8.10, 13.36 i 19-ej.

Koncesje na zakładanie liceów

W związku z przeprowadzoną reformą ustroju szkolnictwa średniego i bliskiem otwarciem liceów zastępujących obecne klasy VII i VIII gimnazjów, stała się aktualną sprawa przyznawania koncesyj na otwarcie szkół nowego typu. Koncesje na otwarcie liceów otrzymać mają te gimnazja prywatne, które są obecnie zaliczone do kategorji A i korzystają z pełni praw przysługujących szkołom państwowym.

Czytajcie „Głos Podhala"

Kasa Zaliczkowa w Nowym Sączu, mająca dotychczas swoje biuro przy ul. Kościuszki Nr. 26 przeprowadziła się z dniem 31 lipca 1936 r. do budynku M. K. K. O. przy ul. Szwedzkiej Nr. 2 (dawniej budynek Kasy Zaliczkowej.

KRONIKA

KALENDARZYK

10 P. Wawrzyńca
11 W. Zuzanny, Dygny
12 Ś Klary, Hilarji
13 C. Hipolita, Kasjana
14 P. † Wig. Euzebjusza
15 S. Wnieb. NMP.
16 N. Joachima

—o—

Uroczystości Przemienienia Pańskiego we czwartek 6 sierpnia br. wypadły w Nowym Sączu wspaniale. Święto Przemienienia Pańskiego jest świętem całej Sądeczyzny a w szczególności miasta Nowego Sącza. W kościele parafjalnym w N. Sączu znajduje się cudowny obraz Przemienienia Pańskiego. W dniu 6 sierpnia odbywa się corocznie w N. Sączu odpust, na który zjeżdżają się Sądeczanie z najdalszych części powiatu. — Tegoroczne święto Przemienienia Pańskiego było wspaniałą manifestacją uczuć katolickich Sądeszan i dowodem niezwykłej czci samego Święta.

Pielgrzymka do Rzymu na Kongres i Wystawę Prasy Katolickiej organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach od 21 września do dnia 3 października 1936 roku zwiedzi: Rzym, Padwę, Wenecję, Asyż, Florencję i Neapol. Cena udziału w pielgrzymce od 495 zł od osoby.

Zgłoszenia do dnia 15 sierpnia br. przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 58.

Festyn w lesie bielowickim urządza T. S. L. w niedzielę 9-go sierpnia br. Przewidziane są liczne niespodzianki. Przygrywać będzie orkiestra strażacka.

Święto kadrówki. Celem uczcze

Wilno „z okien" dorożki

Wilno, dnia codziennego, miasto spokojne i ciche. Bez przesady można powiedzieć, że nasz Sącz, jest więcej krzykliwy czy ruchliwy od Wilna, chociaż o ile mniejszy. Składa się na to przedewszystkiem brak tramwaji, (u nas wprawdzie ich także niema, ale zato mamy na żelaznych obręczach koła dorożek) bardzo mała ilość aut, dorożki na... gumach automobilowych i bardzo wąskie uliczki nie pozwalające na szybką jazdę.

Ale apropos tych dorożek.

Przemyślni ci Wilnianie.. łączą sprytnie dzisiejsze zdobycze z dawnemi urządzeniami. Inna rzecz, że nie wyobrażam sobie, jakby po tamt. brukach, dorożką na normalnych kołach. To chyba już niczem po naszej ul. Długosza, która bezsprzecznie należy (jako zabytek) do „najlepiej" konserwowanych.

Zresztą, czy to tylko ul. Długosza? Wszystkie takie same z wyjątkiem jednej małej uliczki „Tatrzańską" zwanej, którą naprawiono z sentymentu... do Tatr. Na nic sentyment do Lwowa, czy nawet do Długosza, który podobno w Sączu przebywał (ale wtedy napewno były lepsze drogi), bo ul. Lwowska i Długosza wołają nadal swym wyglądem o pomstę już jeśli nie do Magistratu, to w każdym razie do Funduszu Pracy.

Ulica Tatrzańska się dowołała.. Tego szczęścia nie miała nawet nowoasfaltowana przestrzeń ul. Jagiellońskiej. Mimo, że nowoasfaltowana a nie dużo lepsza od innych ulic.

Możeby zatem wprowadzić u nas dorożki wileńskie, a dać sobie spokój z wyrzucaniem pieniędzy na kiepsko zrobiony asfalt. Bo ludziska się śmieją i pokpiwają, a niektórzy się nawet i złoszczą. Zdaje się, że chyba mają rację.

Z wprowadzeniem dorożek wileńskich ze względu, że w dorożce takiej może jechać tylko dwie osoby, wzrosłoby i zatrudnienie, a zmniejszyłoby się i bezrobocie. Trzebaby przecież było tych dorożek więcej, bo wtedy nie dałoby się wpakować po 10 osób do jednej, jak to ma zwyczaj jeździć pewien odłam mieszkańców już nietylko Nowego Sącza, ile Małopolski, tak, że dziś czemkolwiek napchać wóz, to każdy powie „napchali, jak żydów na jarmark".

Albo naprzykład, jak wspaniale przedprzedstawiałby się wyjazd na letnisko zacnej jakiejś familji. Dziś jedzie to wszystko na dworzec jedną dorożką, a wtedy — Mama z Tatą osobno, dzieci przynajmniej na trzech dalszych — graty znów na dalszych trzech... i czy nie wspaniały byłby to widok. Niczem wesele. Wtedy każdyby wiedział, że „państwo" wyjeżdżają na letnisko.

Bo dziś..

No ale weźmy wkońcu jedną z dorożek wileńskich pierwszej czy drugiej klasy (bo tak są podzielone) i przejeżdżamy się po Wilnie. Ulicami Wielką i Mickiewicza czyli od stacji kolejowej przez most na Wilji aż do Cerkwi, zatem prawie przez całe Wilno.

Spoglądającego tak „z okien dorożki" uderza jedno; co drugi sklep cukiernia, czy kawiarnia i wszędzie orkiestry (przejażdżka porą popołudniową) no i naturalnie w lokalach tych dużo ludzi. I tak sobie wtedy myślałem: „u nas jedna, czy dwie cukiernie, ciche spokojne, bez orkiestry, żadnej prawie kawiarni. A mimo to, gdyby cię kto z człeków dwa lub trzy razy zobaczył siedzącego w spokoju tej cukierni czy kawiarni, to zaraz cię wezmą na języki, żeś jest albo lekkoduch, bo wysiadujesz po lokalach, albo masz dużo pieniędzy, — albo się upijasz — albo w końcu jesteś narkomanem, bo zbyt często pijesz... czarną kawę. A no tak — co kraj, to obyczaj.

Zaintrygowany temi cukierniami wstąpiłem do jednej z pierwszorzędnych. No i proszę sobie wyobrazić, że kelner zapytał mnie, czy przyszedłem... na kolację. Widząc moje zdziwienie wytłumaczył mi, że w każdej kawiarni w Wilnie dostanie obiad czy kolację mięską czy jarską.

Jedno, co nieszczególnego a co wbija się w oczy, to wystawy sklepowe. Poza kilkoma naprawdę nowoczesnemi, reszta przypomina popularną piosenkę chóru „Dana": Ja mam ciotkę na Ochocie, ciocia ma sklep...

Tu bez jakiegoś sentymentu, trzeba jednak przyznać pierwszeństwo Nowemu Sączowi.

Wielkie składy futer, na każdej ulicy względnie przy każdej ulicy. Toteż handel futrami idzie, jak mi opowiadano. Tylko, że od nas niewarto jeździć i kupować tam futro. Wracając z Wilna spotkałem się z jednym inżynierem pracującym w Sączu, który mając zamiar kupić sobie futro, pojechał do Wilna. I proszę sobie wyobrazić, że w Wilnie futra nie kupił... bo był zaduży wybór tak, że zdecydował się w końcu i kupił futro w Nowym Sączu u p. Steindla.

Nie brak także i na ulicach różnych naciągaczy, jak u nas. Kiedy w jednym z kiosków kupowałem tytoń, przystąpił do mnie jakiś nawet nienajgorzej ubrany mężczyzna, od którego czuć było browar i powiada rzewnym głosem: „wczoraj wyszedłem z kryminału po trzech latach, znajduję się bez pracy, nie mam co jeść, troje dzieci w domu i żona, proszę mi coś dać". Widząc jego minę, wolałem z nim nie zaczynać, było to wieczorem i dałem mu parę groszy na odczepne. Prosto z niemi poszedł do szynku. W każdym razie orginalny sposób naciągania. Nie można naprawdę mówić, by dorównywał warszawskiemu, godnie podobno naciągacze wykorzystując naiwność ludzką i niestałą pogodę wmawiali w ludzi, że przyczyną kiepskiej pogody jest pokrzywiona z powodu starości... oś ziemska, która gwałtem wymaga naprawy. Zbierali więc pieniądze na... wyprostowanie kuli ziemskiej... I podobno zebrali około 4 tys. złotych.

Ale to już wyższy styl naciągania... taki... warszawski. U nas naprzykład obecnie (może zresztą ja tylko miałem takie szczęście), na każdym kroku można spotkać ludzi, którzy proszą na ulicy o wsparcie mówiąc, że są Polaka-

nia 22-giej rocznicy wymarszu Kadrówki — Zarząd i Komenda Powiatu Z. S. w Nowym Sączu organizują w dniach 8 i 9 sierpnia br. uroczysty pochód. W dniu tym, odbędą się podniosłe uroczystości w N. Sączu, podobnie jak w całym Kraju. Równocześnie odbędą się zawody na boisku „Jordanówka“.

Festyn nad Popradem urządza w niedzielę 9-tego bm. Tow. Gimn. „Sokół“ w N. Sączu. W czasie festynu odbędą się popisy gimnastyczne i zawody sportowe. Przewidziane są liczne niespodzianki.

Włamanie do Kasy Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu. — Nieznani sprawcy włamali się w nocy z dnia 4 na 5 sierpnia do Kasy Wydziału Powiatowego w N. Sączu, zostali jednak spłoszeni. W czasie ucieczki zostawili przyrządy włamania na miejscu. Złodzieje nie zabrali z kasy nic. Policja za sprawcami śledzi.

Kronika łabowska

Wzorowa bacówka na hali łabowskiej. Staraniem O. T. R. w Nowym Sączu jak również p. Adama Stadnickiego z Nawojowej powstała na hali łabowskiej wzorowo - wybudowana bacownia. Należy podkreślić, że jest to jedna z pierwszych bacowni w powiecie nowosądeckim. Otwarcie nowo-wybudowanej bacówki na hali łabowskiej odbyło się w dniu 12 lipca br. z wielką uroczystością. Już od rana tłumy ludu zebranego pod nowym budynkiem od Łomnicy, Piwnicznej, Wierchomli, Łabowej i tp. oczekiwało niecierpliwie w dniu 12 lipca br. uroczystości otwarcia wzorowej bacówki jak również otwarcia kursu dla baców. Na poświęcenie nowego tworu jak i też otwarcia kursu dla baców przybyli przedstawiciele O. T. R. z prezesem O. T. R. w Nowym Sączu p. N. Potoczek, kier. biura O. T. R. J. Klimczak, dyr. Składnicy Kółek Rolniczych w Nowym Sączu p. Rogalski, sekretarz Wydziału Powiatowego M. Brudziana, oraz Adam Stadnicki z Nawojowej, jako właściciel wydzierżawionej hali O. T. R-u z ramienia gminy Łabowej, przedstawiciele gminy w osobie wójta i sekretarza, ks. proboszcz, leśniczy oraz kierownik szkoły.

Uroczystego poświęcenia bacówki dokonał ks. proboszcz z Łabowej St. Nowakowski, który przemówił do zebranego tłumu. Następnie wójt gminy Łabowej otworzył zebranie, gdzie przemawiało wiele osób.

Przemówienia prez. O. T. R. N. Potoczka, Adama Stadnickiego z Nawojowej, J. Klimczaka, ks. prob. z Łomnicy znalazły uznanie u zebranych rzesz gromadzących się dookoła nowo-wzniesionej bacówki, żywemi oklaskami.

Kurs baców we wzorowej bacówce w Łabowej. W dniu 22 lipca br. odbyło się zakończenie kursu baców we wzorowej bacówce. Na zakończenie przybyli ze Sącza zast. prezesa O. T. R. prof. Wzorek i kier. O. T. R. Klimczak, którzy wygłosili do zebranych uczestników kursu przemówienia.

---

mi wyrzuconemi z Czechosłowacji. Jeżeli naprawdę są to Polacy wyrzuceni z Czechosłowacji, za to, że przyznawali się do polskości, to nie powinniśmy pozwolić im żebrać, a dać im przedewszystkiem pracę, jeżeli zaś są to nanaciągacze, należałoby bezwzględnie z nimi skończyć i przykładnie ich ukarać.

Ze względu, że w następnym feljetonie, mam zamiar wybrać się w okolice Wilna, chciałbym jeszcze wspomnieć choćby o tem, że ceny w Wilnie są o jakie 30 proc. niższe niż u nas z wyjątkiem cen owoców. Ludzie bardzo grzeczni i usłużni i oni przedewszystkiem sprawiają, że człowiek z Wilna wynosi naprawdę miłe wrażenia i z pobytu tam musi być zadowolony.

Lipiec 1936. C.

Kiedy następuje niezdolność robotnika do pracy?

Robotnik, który uległ wypadkowi przy pracy, po wyleczeniu powinien zgłosić się do Ubezpieczalni dla określenia, czy nie nastąpiło zmniejszenie jego zdolności do pracy. Stopień niezdolności określa się procentowo. Człowiek zdrowy ma 100 proc. zdolności do pracy. Poniżej podajemy uszkodzenia ciała, które całkowicie lub częściowo pozbawiają robotnika zdolności do pracy.

100 proc. niezdolności do pracy, następuje wówczas, gdy robotnik uległ:

1) uszkodzeniu czaszki, z czego powstał rostrój umysłowy, paraliż, ciężkie zaburzenia nerwowe oraz częste napady epileptyczne.

2) utrata wzroku na oba oczy, oraz utrata jednego oka przy braku drugiego powoduje również 100 proc. niezdolności do pracy.

3) urazy powodujące choroby serca, zapalenie mięśnia sercowego, ciężka nerwica serca.

4) uszkodzenie kręgosłupa z towarzyszącym temu paraliżem kończyn.

5) utrata wszystkich palców obu rąk.

6) utrata obu rąk, lub kiści tychże.

7) utrata obu stóp lub nóg.

8) utrata jednej nogi lub stopy w połączeniu z utratą jednej ręki lub części ręki.

Powyżej przytoczone nieszczęśliwe wypadki przy pracy są normą 100 proc. niezdolności robotnika do wykonywania swego zawodu.

Częściową utratą zdolności do pracy spotykaną wśród robotników jest:

1) Głuchota na oba uszy — dająca 50 proc. niezdolności do pracy; 2) Głuchota na jedno ucho — 10 proc; 3) Przepuklina brzucha — 25 proc.; 4) Utrata palca ręki od 5 do 35 proc. w zależności od ręki i stopnia uszkodzenia; 5) Przy utracie palców u obu rąk, w zależności od stopnia uszkodzenia i ilości palców, od 50 do 85 proc.; 6) Utrata kiści jednej ręki prawej — 75 proc., lewej 65 proc.; 7) Utrata stopy w stawie skokowym — 60 proc.; 8) Utrata jednego biodra — 75 proc.: 9) Nieprawidłowo zrośnięte złamanie ręki lub nogi — 40 proc.

W związku z określeniem stopnia uszkodzenia ciała oblicza się renta wypłacana przez Ubezpieczalnię, jako odszkodowanie za wypadek przy pracy.

—O—

Z Dziekanatu Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Podania o przyjęcie na I. rok Wydziału Rolniczego U J. należy składać w kancelarji Dziekanatu (Al. Mickiewicza 21) do dnia 25 września br. Do podania należy dołączyć:

1. metrykę chrztu lub urodzenia,
2. świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej (gimnazjum),
3. ewentualnie dokumen stwierdzający stosunek do służby wojskowej,
4. w razie, jeżeli kandydat zaczyna studja nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to co robił w tym czasie,
5. w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej — świadectwo odejścia.
6. ewentualne świadectwo z odbytej praktyki,
7. kwit Kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego na wpłaconą opłatę manipulacyjną w wysokości 10 zł.,

Do wpisu należy się zgłosić osobiście przed 6-ym października br. i przedłożyć potwierdzenie badania przez komisję lekarską Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wykłady rozpoczynają się 8 października br.

Szczegółowe wskazówki dla wpisujących się są umieszczone w spisie wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WPan. P. S. Prosimy uprzejmie podać tylko Redakcji swe nazwisko, lub ewentualnie podpisać artykuł pt. „Na marginesie wystawy obrazów“ a wtedy go umieścimy.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich naszych korespondentów i tych, którzy przysyłają jakiekolwiek artykuły, by artykuły te podpisywali, względnie, by podawali swe nazwiska do wiadomości redakcji z zastrzeżeniem niedawania podpisu pod artykułem.

Redakcja w każdym razie musi wiedzieć, kto jest autorem danego artykułu.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

II. Km. 67|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarję w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr. 44 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 sierpnia 1936 r. o godz. 11 w Nowym Sączu ul. Nawojowska Nr. 25 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Messnera Lemela w Nowym Sączu składających się z 1 stramla, 1 bekiesza, 1 papierośnica srebrna, 1 łańcuszek do zegarka, 1 zegarek męski złoty, 1 tałes nowy, 1 kapelusz, 1 spodnie, 1 kamizelka, 1 psycha, 4 lichtarze, 1 zegar pendałowy, 1 szafa dębowa oszacowanych na łączną sumę zł 630 gr 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

II. Km. 673|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru II-go Adam Pochłopień mający kancelarję w Wadowicach ul. Iwańskiego Nr. 7 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 sierpnia 1936 r. o godzinie 13 w Nidku odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Jana Walitzy składających się z sani wyjazdowych, wyścielanych, 15 par rogów jelenich mniejszych, 1 pary rogów jelenich większych, 1 głowy sarny, 1 powozu na resorach żółto malowanego z budą skórzaną oszacowanych na łączną sumę zł 825.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

II. Km. 51|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarję w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr. 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 października 1936 r. o godzinie 9-ej w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Eljasza Klapholza w Nowym Sączu i Abrahama Klapholza w Nawojówce nieruchomość obj. lwh. 33 gm. kat. Zawada położonej w Zawadzie o obszarze 5 h. 37 ar. 25 m² wraz z zabudowaniami a to: 1) dom jednopiętrowy z drzewa gontem i dachówką kryty o dwóch pokojach kuchni i sieni na parterze dwa pokoje, kuchnia i sień na piętrze, 2) Budynek dwupiętrowy, murowany blachą kryty przeznaczony na młyn wodny z kompletnym montażem w pełnym ruchu, 3) Budynek gospodarczy z drzewa dachówką kryty w nim sześć izb, sień, magazyn, skład, szopa, stajnia, drewutnia, stodoła, studnia. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 90.541 gr 15, cena zaś wywołania wynosi zł 67·905 gr 87.

Rękojmia wynosi 9054 zł 11 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekuci i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

Rozmaitości

Kto wynalazł telefon — Niemiec czy Amerykanin?

Znane jest powszechnie nazwisko amerykanina Grahama Bella, jako wynalazcy telefonu. Istotnie Bell wynalazł w 1872 roku, patent otrzymał dopiero w trzy lata później, przyrząd do przesyłania na odległość dźwięków artykułowych, nie wymagający użycia stosu galwanicznego, przesyłanie bowiem dźwięków polega na użyciu prądów indukcyjnych, wytwarzanych przez magnes.

Bell wszakże nie jest ani pjonierem, ani też autorem nazwy tego przyrządu, gdyż już w 1850 r. Niemiec, Jan Filip Reis, zbudował przyrząd do przesyłania głosu na odległość, oparty na tej samej zasadzie, co telefony dzisiejsze, choć innej budowy i wymagający użycia stosu galwanicznego, tudzież pierwszy nazwał ten przyrząd telefonicznym.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu